

Elektrownie wiatrowe - tak czy nie?

Jeszcze kilka lat temu elektrownie wiatrowe wydawały się czymś odległym, niemalże science-fiction. Poszukiwanie coraz to nowych źródeł energii, postęp w technologii budowy tych elektrowni oraz ideologiczna „nośność” energii odnawialnej mogą jednak doprowadzić do tego, że elektrownie wiatrowe staną się w krajobrazie czymś prawie tak powszechnym, jak energetyczne linie przesyłowe.

Energia wiatrowa ma zarówno znaczne zalety, jak i pewne wady, które warto przybliżyć. Jest to o tyle ważne, że duże inwestycje wiatrowe planowane są na przedpolu Beskidu Niskiego, jednego z najbardziej malowniczych regionów Polski.



Elektrownia wiatrowa we Wróbliku koło Rymanowa. Fot. Łukasz Łuczaj

Największe elektrownie wiatrowe na świecie mają Stany Zjednoczone (w stanie Kalifornia), jednak energia wiatrowa w USA jest rozwinięta dużo mniej niż w Europie. Kraje, które przodują w rozwoju tej formy energii to Niemcy i Dania. Szczególnie ten pierwszy kraj jest potentatem w produkcji energii wiatrowej (ok. 40% w skali globu).

Energia produkowana przez elektrownie wiatrowe jest czystą energią odnawialną, czymś, wydawałoby się, prawie idealnym z punktu widzenia ekologów. A jednak przy jej produkcji napotyka się kilka problemów. Po pierwsze, elektrownie te mają małą moc. Aby zastąpić jedną konwencjonalną elektrownię, trzeba zbudować kilkaset wiatraków-turbin. Po drugie, aby produkcja energii wiatrowej była opłacalna, potrzebny jest teren o dużej sile wiatrów, w dodatku wiejących z możliwie stałym natężeniem. Polska jest jednym z najmniej wietrznych krajów Europy. Nie przeszkadza to Niemcom budować dużej ilości elektrowni przy zachodniej granicy Polski, koło przejścia granicznego w Kołbaskowie. Opłacalność tych elektrowni jest jednak bardzo niska, dużo niższa niż nadmorskich elektrowni w Danii i Wielkiej Brytanii. W Polsce tylko w niewielu miejscach sezonowo prędkość wiatru przekracza 4m/sek., co uznawane jest za minimum, aby mogły pracować urządzenia prądotwórcze wiatraków energetycznych. Średnia prędkość wiatrów wynosi 2,8 m/s w porze letniej i 3,8 m/s w zimie. Nadmorskie elektrownie Europy Północnej są potencjalnie ponad pięć razy bardziej wydajne niż elektrownia zbudowana w okolicach Szczecina.

Jak informuje Wikipedia, naukowcy z Politechniki Szczecińskiej stwierdzili, że rola energii wiatrowej w potencjale energetycznym Polski jest i będzie w przyszłości pomijalnie mała. Przykładem problemów, z jakimi możemy się zetknąć, są Niemcy. W 2003 r. upalne lato nad większością naszego kontynentu wywołało ciszę wiatrową, przynosząc „energetyczną klęskę” – stanęły wiatraki, i gdyby nie inne źródła energii, na wielu terenach zabrakłoby prądu. Cisza wiatrowa wydaje się być niedocenianą do tej pory przeszkodą w planach wykorzystania energii wiatru. U naszych zachodnich sąsiadów istnieje ok. 16 tysięcy turbin wiatrowych, mogących produkować do 15% zapotrzebowania na energię elektryczną, jednak problemy ze zjawiskiem ciszy wiatrowej powodują, że produkują jej zaledwie 3%.

Istnieje kilka kontrowersyjnych tematów związanych z budową elektrowni wiatrowych. Pierwsza i najbardziej oczywista dotyczy psucia wizualnych wartości krajobrazu. Znaczna część społeczeństwa dostrzega dysharmonię, jaką wprowadzają metalowe wiatraki i ich wielkie śmigła w miejscach o tradycyjnych walorach krajobrazowych w górach, w pobliżu starych zespołów urbanistycznych, na skalistych wybrzeżach morskich. W Wielkiej Brytanii zaobserwowano, że wraz z pogorszeniem walorów krajobrazowych ma miejsce także pogorszenie atrakcyjności turystycznej. Poza tym

nieruchomości lokowane w pobliżu elektrowni wiatrowych tracą na wartości. Taki spadek może przypuszczalnie dotyczyć walorów agroturystycznych, bo wiele osób nie chce wypoczywać na wsi, patrząc na metalowe śmigła. O ile można się spierać, czy wiatraki są ładne czy brzydkie, to na pewno umieszczenie takich gigantycznych konstrukcji w tradycyjnym krajobrazie budzi negatywne odczucia. Rozwiązaniem jest umieszczenie wiatraków na płaskich, monotonnych równinach pokrytych polami uprawnymi, z bardzo oddaloną zabudową. Taką właśnie lokalizację ma część nizinnych elektrowni niemieckich.



Góra Cergowa w Beskidzie Niskim. Fot. Łukasz Łuczaj

Drugi problem związany z budową elektrowni wiatrowych dotyczy zagrożenia, które stwarzają one dla ptaków. W Szkocji stwierdzono, że elektrownie wiatrowe przyczyniają się do giniecia zagrożonych gatunków ptactwa (m.in. sokołów, orłów oraz latających na małych wysokościach drzemlików), a amerykańska Center for Biological Diversity policzyła, że turbiny jednej tylko lokalnej elektrowni wiatrowej zabijają corocznie ponad tysiąc latających ptaków drapieżnych. Ostatnio co prawda niektóre badania ornitologów podważają skalę tego zagrożenia (Desholm M. & Kahlert. *New Scientist* 186, no 2504: 18 June 2005). W Wielkiej Brytanii, the Royal Society for the Protection of Birds (Królewskie Towarzystwo Ochrony Ptaków) wydało oświadczenie, w którym pomimo wielu zastrzeżeń stwierdza, że dobrze usytuowane farmy wiatrowe nie stanowią znaczącego zagrożenia dla ptaków. Co to znaczy dobrze usytuowane? Na pewno poza granicami szlaków migracji ptaków, jakimi są m.in. doliny rzek, np. Odry, albo przełęcze górskie (Przełęcz Dukielska). Beskid Niski jest tak ważnym miejscem migracji ptaków, że w Myscowej, w pobliżu Przełęczy Dukielskiej zorganizowano nawet stację obrączkowania ptaków.

Inne niedogodności to hałas, który emitują elektrownie wiatrowe. Ludzi mieszkających w pobliżu wiatraków bardzo denerwują też migające nocą światła ostrzegawcze oraz refleksy świetlne odbijające się od łopat wiatraków w dzień. Pomimo, że pod samym wiatrakiem wydaje się cicho, to odgłosy przenoszone są w bok, na odległość 1-2 km. Nie do końca jest zbadane oddziaływanie wibracji powodowanych przez wiatraki na zdrowie i samopoczucie ludzi i zwierząt, tym bardziej, istnieje natomiast podejrzenie, iż turbiny powodują powstawanie niesłyszalnych dźwięków-fal o niskiej częstotliwości, nad którymi prowadzono badania w kwestii użycia ich jako broni wojennej lub narzędzia tortur.

W świetle tych wątpliwości zdziwienie budzi zapal, z jakim przystępuje się do budowy farm wiatrowych na Podkarpaciu. Pierwsze elektrownie wiatrowe już zainstalowano, m.in. między Wróblikiem Królewskim i Wróblikiem Szlacheckim koło Rymanowa. Za nimi pójdą następne wiatraki w okolicach Rymanowa. Także w gminie Dukla inwestycje wiatrowe są zaawansowane, a firmy budujące wiatraki wykupiły i wykupują grunty pod jedną z największych tego typu inwestycji w Polsce. W roku 2005 wydano w tej gminie pozwolenie na budowę pięciu wiatraków w Łękach Dukielskich. Elektrownie wiatrowe mają też powstać w okolicach Nowego Żmigrodu (w najbliższym sąsiedztwie Magurskiego Parku Narodowego!) i Bukowska.

Rymanów, Dukla, Żmigród, Bukowsko – miejscowości te kojarzą się z jednymi z najbardziej malowniczych krajobrazów Polski, gdzie wzgórza Beskidu Niskiego opadają ku rozległym dolinom, pokrytym wioskami obdarzonymi bogatą drewnianą architekturą, otoczonymi przepiękną przyrodą. I właśnie w tym malowniczym, dzikim zakątku wymyślono tak szpecące krajobraz inwestycje, tylko dlatego, że szybkość wiatru jest tam trochę większa niż w innych regionach Polski.

W obecnej trudnej sytuacji finansowej państwa samorzady chcą się wykazać działalnością i polepszyć

warunki życia mieszkańców. Dzięki planowanym inwestycjom ściągają kapitał wykupujący ziemię, inwestujący w infrastrukturę, która może zapewnić większe przychody gminom. Władze te nie zdają sobie jednak sprawy, że znacznie pogarszają walory turystyczne regionu. Nie tylko ich gminy, ale i cały region będzie mniej kojarzony z dziką przyrodą i pięknym krajobrazem, z wierszami Białoszewskiego, książkami Stasiuka albo Magurskim Parkiem Narodowym. Okolice Krosna, Jasła i Sanoka będą kojarzyły się już tylko z rafineriami naftowymi, wielkimi przesyłowymi liniami energetycznymi i z elektrowniami wiatrowymi. Lokalizacja planowanych inwestycji może przynieść mieszkańcom poddukielskich czy podrymanowskich wiosek wymierne szkody, o których teraz się nie mówi: utratę dochodów z agroturystyki, a może nawet pogorszenie stanu zdrowia, spowodowane oddziaływaniem hałasu czy drgań z elektrowni. W ogóle nie mówi się o tym, że Przełęcz Dukielska to korytarz ekologiczny, a doliny Jasiołki, Wisłoki i Wisłoka to ważny punkt na trasach przelotu ptaków z północy Europy w kierunku Niziny Węgierskiej. Czy kogoś obchodzi, że kilkadziesiąt ptaków uderzy turbina?

Jakie jest rozwiązanie tego problemu? Wstrzymanie przez gminy wydawania pozwoleń na budowę elektrowni w miejscach widokowych, co jest o tyle kłopotliwe, że na część elektrowni już wydano zezwolenia budowlane, istnieją konkretne zapisy w planach zagospodarowania przestrzennego, a lobby pro-wiatrowe jest bardzo silne. Elektrownie wiatrowe powinny w Polsce być budowane tylko na mniej zaludnionych i mniej interesujących krajobrazowo terenach nizinnych, z intensywną wielkopowierzchniową gospodarką rolną. Niedopuszczalne wydaje się lokowanie tych inwestycji w takich ostojach przyrody i krajobrazu, jak Beskid Niski i jego przedpole. Gwoli ścisłości – lokalizacja istniejących wiatraków we Wróbliku nie jest najgorsza. Nie są to duże jednostki i zadowalająco wpisują się w krajobraz. Natomiast trudne do zaakceptowania byłoby budowanie struktur większych niż te we Wróbliku (co jest planowane). Jedną z podstawowych zasad planowania krajobrazu jest unikanie umiejscawiania dziwnych, sztucznych, agresywnie wyglądających struktur (do jakich należą białe metalowe wiatraki), przerastających skalą resztę zabudowy. O ile grupy wysokich budowli na płaskim terenie, w dużej perspektywie, mogą wyglądać elegancko, o tyle na przykład wybudowanie 100-metrowego wiatraka w sąsiedztwie góry Cergowej, najbardziej charakterystycznego elementu krajobrazu Beskidu Niskiego, może na stałe okaleczyć krajobraz, który i tak został w tej okolicy zeszepony gigantyczną linią przesyłową.

Jakie są alternatywne lokalizacje dla elektrowni wiatrowych na Podkarpaciu? Na przykład równiny między Rzeszowem a Przemyślem. To także jeden z bardziej wietrznych terenów Polski, w dużym stopniu pokryty polami ornymi, o monotonnej rzeźbie i silnie przez człowieka przekształcony, gdzie wkomponowanie wiatraków byłoby dużo łatwiejsze.

W przypadku prób lokalizacji elektrowni wiatrowych w miejscach cennych krajobrazowo lub przyrodniczo należy przeprowadzić szeroką akcją edukacyjną w terenie, w szkołach czy wsiach. W cennych przyrodniczo okolicach (do jakich należy Dukieliszczyzna i okolice Magurskiego Parku Narodowego) należy tłumaczyć mieszkańcom, aby nie sprzedawali swoich gruntów pod inwestycje, bo pogorszy to warunki życia ich i ich sąsiadów. Chciałbym zaznaczyć, że nie zamierzam rozpoczynać jakiejś nagonki na elektrownie wiatrowe. Należy docenić zaangażowanie samorządów w rozwój nowych, wartościowych technologii, aktywność firm poszukujących nowych rozwiązań i zainteresowanych inwestowaniem w polską wieś. Chwała im za to. Jednak pod presją konsumpcyjnego szaleństwa coraz większych ilości energii i pod presją słusznej konieczności poszukiwania alternatywnych źródeł energii, nie wstydzmy się naszych obaw o wpływ elektrowni wiatrowych na naszą przyrodę i krajobraz. Protesty przeciwko budowie elektrowni wiatrowych odbywają się np. w Wielkiej Brytanii, gdzie zarysował się znaczny brak aprobaty dla tych budowli, szczególnie dla olbrzymiej inwestycji na przepięknej i dzikiej wyspie Lewis u wybrzeży Szkocji. Do protestu Szkotów dołączył nawet Paul McCartney. Ten temat powinniśmy nagłośnić, bo za parę lat obudzimy się w zupełnie innym Beskidzie Niskim, gdzie będzie więcej metalowych wież niż cisów.

A dzisiaj zacznijmy od zwykłego oszczędzania energii i od uczciwej i otwartej debaty społecznej na temat konkretnych lokalizacji inwestycji w terenie, tak, aby zadowolić wszystkich: i miłośników nieskalanego krajobrazu oraz ornitologów, ale także propagatorów czystej energii wiatru, zwiększającej polityczną niezależność naszego kraju i odciążającej zatrważające środowisko elektrownie konwencjonalne.

Łukasz Łuczaj

Cytaty z oceny planowanych elektrowni wiatrowych na Górze Grzywackiej w Beskidzie Niskim. Autorem jest Marek Jędra, kierownik stacji Akcja Carpatica (carpatica.krak.pl). Opinię złożono na ręce Podkarpackiego Konserwatora Przyrody, Janusza Kurnika.

Aspekty miejsc chronionych

W bezpośrednim sąsiedztwie planowanej inwestycji znajduje się unikalny w skali Europy obszar Magurskiego Parku Narodowego. /.../ Uważamy więc, że zbliżanie się z tego typu inwestycjami do granic parków narodowych zagraża bezpośrednio całokształtowi przyrody takich miejsc. /.../

Aspekty ornitologiczne

Siedliska lęgowe

Z punktu widzenia gatunków lęgowych, Beskid Niski na większości siedlisk stanowi nieoceniony rezeruar pokarmowy oraz olbrzymią bazę miejsc lęgowych dla wielu rzadkich lub nielicznie występujących gatunków ptaków. /.../

Migracje ptaków

/.../ Nigdzie indziej w południowo-wschodniej Polsce nie natrafiliśmy na tak dużą koncentrację odpoczywających podczas przelotu jesiennego ptaków. /.../ Pomijając sam aspekt ewentualnej śmiertelności ptaków poprzez mechaniczne oddziaływanie wiatraków, nie do pominięcia jest czynnik płoszenia ptaków tak dużymi, ruchomymi elementami usytuowanymi bezpośrednio na trasie ich przelotu. /.../

Aspekty krajobrazowe

/.../ W chwili obecnej Beskid Niski jest postrzegany jako niekończące się rozległe i puste przestrzenie, które właśnie z jednej strony tym zachwycają tysiące ludzi, zaś z drugiej stanowią olbrzymi rezeruar siedlisk przyrodniczych. Stopniowe ograniczanie powierzchni o niskim poziomie urbanizacji, w prostej linii doprowadzi do nasilania się tego typu inwestycji i w efekcie spowoduje u okolicznych mieszkańców utratę świadomości o niepowtarzalnych walorach tych terenów. Istniejący obecnie obszar chroniony jakim jest Magurski Park Narodowy zacznie być traktowany jako swoista „wyspa” w zurbanizowanym świecie. /.../



Kolumna dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.